

Sztandar Biblijny



I znalazły kamień
odwalony od grobu ...

... nie ma Go tutaj

ON POWSTAŁ

JEŻELI

Jeżeli Chrystus nie został wzbudzony, wasza wiara jest daremna;
wciąż pozostajecie w swoich grzechach.

Nowa Międzynarodowa Wersja

— 1 Kor. 15:17 —

NIEWYBRANA DROGA

Dwie drogi rozwidłały się w pożółkłym lesie,
A będąc jednym podróżnym, długo stałem
I żałowałem, nie mogąc kroczyć obiema
Ile mogłem, wzrokiem mierzyłem jedną z nich
Aż zginęła w zaroślach;

Potem wnikliwie spojrzałem w drugą,
Mając chyba lepsze o niej zdanie,
Gdyż porośnięta trawą nie wyglądała na uczęszczaną;
Chociaż podróżnemu wydawało się,
Że są prawie tak samo używane,

A tamtego ranka obie układały się podobnie
Bez śladu kroków odcisniętych na liściach.
Ach, tę pierwszą wybiorę innego dnia!
Lecz wiedząc, jak droga oddala się od drogi,
Wątpiłem czy kiedyś tam powrócę.

Będę opowiadał o tym z tęsknotą
Gdzieś tam od wielu wieków,
Dwie drogi rozwidłały się w lesie, a ja –
Ja wybrałem tę mniej używaną,
I to wszystko zmieniło.

Robert Frost (1875 – 1963)

ROZWIDLENIE DROGI przedstawia wybór, możliwość, a droga która nie została wybrana jest tym, co zniewala wyobraźnię. Łagodna ścieżka, wijąca się wokół ukrytych zakrętów, nęci wędrownika przyjemnymi perspektywami.

Jeżeli tak

Jednym z najbardziej popularnych filmów, emitowanych w amerykańskiej telewizji w okresie świątecznym, jest „Cudowne Życie”, wzruszający dramat reżyserowany przez Franka Caprę, w którym altruistyczny George Bailey (grany przez Jamesa Stewarta) odnosi porażkę w sprawach finansowych i usiłuje popełnić samobójstwo w nurtach wzburzonej rzeki. Anioł stróż ratuje go, zacierając wszystkie ślady jego przeszłej egzystencji i zabiera go w podróż po jego środowisku, aby pokazać, że sprawy potoczyłyby się niekorzystnie, gdyby on wcale nie istniał. W luźny sposób powiązany z klasycznym opowiadaniem Charlesa Dickensa „Kołęda”, ten fantastyczny film zabrzmiał sentymentalnym akordem w Ameryce lat 40-tych.

Jeżeli nie

Wielkie rzesze ludzi żyją w żalu, czyniąc sobie wyrzuty za niepodjęte decyzje i drogi, których nie wybrali. Wielu innych wyraża ubolewanie z powodu drogi, którą podróżują oraz czasu i talentów zmarnowanych w pogoni za hazardem, rozpustą, narkotykami, żałując utraconej młodości i witalności. Na szczęście, taki żal może prowadzić, i często

„**PODNIĘĆCIE SZTANDAR DO NARODÓW**” – Izaj. 62:10

Spis Treści

Kwiecień 2003

JEŻELI – 38

Zakładamy to, co nieprawdopodobne: że Chrystus nigdy nie powstał ze śmierci. Gdyby to, tak ważne wydarzenie nigdy nie nastąpiło, gdzie bylibyśmy dzisiaj i jaka byłaby nasza przyszłość?

7 KROKÓW JEZUSA – 41

Cały bieg służby Zbawiciela był trudny i niebezpieczny. Proponujemy pamiątkowe rozmyślenia poświęcone jej różnym etapom i wspaniałe odświeżenie w Jego ofierze.

PYTANIA BIBLIJNE – 44

- * Czy Jezus poszedł do piekła?
- * Głoszenie duchom w więzieniu?
- * Kiedy Jezus został uwielbiony?

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa (PL ISSN 1230-1086) Miesięcznik – Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, w Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Bernard Hedman Chester Springs, Pa. 19425, USA, Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Mazowiecki. **Witryna internetowa:** <http://epifania.pl>
Cena: pojedynczego numeru – 1,50 zł; prenumerata roczna (12 numerów) – 18 zł.

proceedzi, do reformy i rehabilitacji. Wielu zawdzięcza swą naprawę wierze w Chrystusa, a my pochwalamy wszystkich, którzy poświęcają się, aby pomagać innym w reformowaniu ich życia.

Tym, którzy rezultat przypisują przeznaczeniu, łatwiej jest pogodzić się z losem. Filozofia „musisz iść, gdy przyjdzie twój czas” często maskuje nieodpowiedzialną postawę w życiu oraz pozbawioną realizmu ocenę ryzyka i konsekwencji. Lecz dla większości myślących ludzi, życie jest często nużące i nie ma określonego celu.

Młodzi ludzie coraz bardziej przejawiają nierozważną postawę wobec życia. Wzrost zażywania narkotyków i rozwiązłość seksualna jest przejawem pokolenia, które jest zagubione. Ten żalony stan nie ogranicza się wyłącznie do naszych czasów. Opisując hedonistyczną postawę [hedonizm – doktryna etyczna, według której przyjemność jest jedynym dobrem i celem życia] w swoich czasach, Apostoł Paweł w 1 Kor. 15:32, z ironią mówi: „Jedźmy i pijmy; bo jutro pomrzemy.” Jezus w swej przypowieści zawarł karykaturę próżnego bogatego człowieka, który mówi do siebie: „Nie przejmuj się życiem; jedz, pij i bądź wesół” (Łuk. 12:19, *Nowa Międzynarodowa Wersja*).

Pokuta za grzech jest pojęciem obcym i rzadko jest podejmowana. Oskarżenia o rażące wypaczenia i poważne przestępstwa wychodzą z sal rozpraw i bez zażenowania pojawiają się przed reporterami popularnej prasy, szczerząc zęby w uśmiechu i przesyłając V na znak zwycięstwa; szefowie przedsiębiorstw korporacyjnych schwytni w świetle prasowych jupiterów za korupcję i oszustwa, stosują wykręty i lawirują wokół prawdy, aby uniknąć karan. A w prywatnym życiu każdy z nas często usprawiedliwia swoje niezauważone przez innych występki i lekceważy je wzruszając ramionami.

„Grzech” jest słowem niepopularnym. Jego pierwotnym znaczeniem było „chybić celu”, niczym zabłąkana strzała, wydać błędne orzeczenie. W chrześcijańskim kontekście on ma szersze znaczenie i obejmuje całą gamę błędów, win i rozmyślnie nieposłusznych zachowań. Wszyscy mamy skłonności do grzechu, z powodu naturalnego

usposobienia, a – często – przez wybór, dobrowolne ćwiczenie woli.

Zasadnicze Jeżeli

To wola (*nieposłuszeństwo*) jednego człowieka, Adama, pogrzyżyła ludzkość w grzechu i wola (*posłuszeństwo*) jednego człowieka, Jezusa, do stopnia samoofiary, sprawiła, że przyszłe wyzwolenie ludzkości będzie możliwe. Przeciwnstawne czyny tych dwóch doskonałych ludzi były kierowane przez ich *wolę*: Adam wybrał służbę dla siebie, a konsekwencją tego była utrata środowiska, w którym



mieszkał i perspektyw dla niego i przyszłych pokoleń. To jedynie dzięki miłosierdziu Bożemu – działającemu w harmonii z Jego sprawiedliwością – Adamowi i jego żonie pozwolono żyć dopóki ich osłabiona żywotność zupełnie się nie wyczerpała pod przekleństwem. Jezus, z drugiej strony, wybrał służbę nie dla siebie, lecz dla innych.

Logika argumentu dotyczącego istoty równoważnej ceny okupowej ofiary jest przedstawiona przez Apostoła Pawła w Rzym. 5:18,19 (NIV):

Zatem, jak w wyniku jednego upadku potępienie przyszło na wszystkich ludzi, tak również w rezultacie jednego dzieła sprawiedliwości nastąpiło usprawiedliwienie, które niesie życie dla wszystkich ludzi. Ponieważ, tak jak przez upadek jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak również przez posłuszeństwo jednego człowieka wielu stanie się sprawiedliwymi.

Ta równoważność jest niedostrzegana przez wielu biblijnych komentatorów. Cena okupu nie jest jedynie rekompensatą *posłuszeństwa* Jezusa – jest to *doskonale ludzkie życie*, które On ofiarował na krzyżu. To była prawdziwa transakcja w sprawiedliwości, nie tylko pojęcie filozoficzne – Jezus *umarł* i przez część trzech dni *przeształ istnieć*. U Jana 12:32 On przepowiedział, że będzie „podniesiony” – ukrzyżowany – i że jako rezultat tego, On (ostatecznie) pociągnie wielkie rzesze wierzących. W tych słowach Pan przepowiedział swoje zmartwychwstanie.

Gdyby pozostał martwy, nie byłoby wcale zbawienia, a Jego ofiara byłaby bezowocna. A zatem On został wzbudzony. Warto zauważyć, że *On nie powstał sam*: Pan został wzbudzony mocą Bożą

(Gal. 1:1). Przez to Bóg zapewnił wszystkich, że ofiara Jego Syna była zadowalająca i skuteczna do zbawienia. To na tym zapewnieniu Apostoł Paweł zbudował swą własną wiarę i do tego zachęca wszystkich wierzących.

To zmartwychwstanie Chrystusa zabezpiecza nasze nadzieje na wieczne życie. Apostoł Paweł przedstawia to w następujący sposób: gdyby Chrystus nie został wzbudzony – wówczas pozostalibyśmy w naszym grzesznym stanie, bez żadnej nadziei poza obecnym życiem. Chrześcijaństwo byłoby w stanie nie do pozazdroszczenia. W swoich uczuciach, mając zamienione korzyści i zalety tego świata na radość i wyniesienie do przyszłej chwały, oni zostaliby podwójnie pokrzywdzeni, poświęcając się na próżno, godni pożałowania ludzie, którzy zmarnowali jedyne życie (na ziemi), jakie mieli.

Określając cel swojej misji Jezus powiedział, że przyszedł, aby „szukać i zachować, co było zgineło” (Łuk. 19:10). On był chętny, by podjąć ryzyko odkupienia ludzkiej rodziny z przekleństwa Adamiowego (patrz następny artykuł „7 Kroków Jezusa”). On był powodowany miłością do Ojca, którego plany i cele przyjmował za swoje własne („Ja i Ojciec jedno jesteśmy” – Jana 10:30) oraz współczuciem dla upadłej ludzkości.

Jednakże, to nie tylko *szlachetne postuszeństwo* Jezusa ani same Jego cierpienia dostarczyły ceny okupu. Jak Jezus sam powiedział, to Jego „ciało” i „krew” – krótko mówiąc, Jego życie, Jego egzystencja jako człowieka – stanowiło okupową ofiarę wymaganą przez Boską sprawiedliwość (Jana 6:51,53,55).

Wyobraźmy sobie, że ... Chrystus nie został wzbudzony

Gdyby Jezus nie był posłuszny aż do śmierci, to w ogóle nie mogłoby być zbawienia. Lecz jeśli umarł i jeszcze nie został wzbudzony, co wtedy? Jest to retoryczne pytanie, które stanowi podłoże rozważań Apostoła Pawła, cytowane w nagłówku tego artykułu.

Gdyby Chrystus nie zdołał wypełnić swojej misji, nie byłby nagrodzony zmartwychwstaniem. Słowa Apostoła Pawła, że wciąż bylibyśmy w swoich grzechach, są innym sposobem na stwierdzenie, że pozostalibyśmy potępieni na śmierć, ponieważ grzech niesie za sobą śmierć. Bóg, w swej świętej sprawiedliwości, nie mógłby nagrodzić grzeszników życiem wiecznym. Z tego powodu, Adamowi i Ewie odmówiono dostępu do drzewa życia, po tym kiedy okazali nieposłuszeństwo (1 Mojż. 3:22-24). Pokutującemu grzesznikowi oferuje

się życie *tylko* na podstawie ofiary Chrystusa – Jego okupowej zasługi.

Lecz gdyby Chrystus nie został wzbudzony z umarłych, On nie mógłby pojawić się w niebie, aby przedstawić swoją zasługę (Żyd. 9:24). Wówczas nie byłoby żadnego zbawienia, pokuta byłaby bezcelowa – jak w przypadku Ezawa, który został odrzucony „choć pragnął ze łzami” (Żyd. 12:17). W takich okolicznościach Bóg nie byłby w stanie dokonać dzieła odkupienia: Jego sprawiedliwość zawsze stałaby na przeszkodzie Jego miłosierdziu. Bylibyśmy bez nadziei w świecie – na zawsze – bez żadnej nadziei na uzdrowienie. Ludzkość byłaby martwa, umarła na zawsze – słowami Abdyjasza 16 – byliby, jak gdyby ich „nie było.”

Gdybyśmy byli bez Boga na świecie

Lecz niektórzy mogliby dowodzić, że ci którzy żyją obecnie bez wiary w Boga, wydają się dość szczęśliwi i nie zajmują się przygnębiającym rozumowaniem. Oni powiedzieliby, że chrześcijaństwo jest podporą, że chrześcijanie są słabi, nie mają wiary w siebie i są niesamodzielni. Tak, odpowiada chrześcijanin, jesteśmy słabi. Lecz przez Chrystusa jesteśmy mocni. A gdyby Chrystus nie został wzbudzony, gdzie wzgardzeni i ubodzy tego świata byliby? On wyprowadza pojmanych z niewoli, uwolnia więźniów z uścisków śmierci i daje nadzieję tym, którzy w ogóle jej nie mieli (Iz. 35:3,4; 61:1-4).

Prawdą jest, że większość ludzi żyje z nadzieją w tej lub innej formie. Nadzieja została wszczepiona w serce człowieka przez Boga, jako pocieszenie dla Jego wzdychającego stworzenia (Rzym. 8:20-22). W praktyce, większość ludzi ma podobne zalety i przywary co ogół ludzkości i zachowuje praktyczne podejście do życia, które żywi radość i uznanie dla teraźniejszych błogosławieństw i przywilejów – rodziny, przyjaciół, zadowolenia z pracy i tak dalej. Ten świat w ogólności nie przejawia beznadziejnego smutku czy ponurej bezsensowności – ponieważ Chrystus został wzbudzony i zwyciężył świat. Krótko mówiąc, *istnieje nadzieja*, bez względu na to czy wszyscy zdają sobie z tego sprawę, czy nie. Gdyby świat, w którym żyjemy był powszechnie i bezustannie surowy, bezlitosny i okrutny, to byłoby mniej ateistów i agnostyków, ponieważ naturalnym i ogólnym dążeniem człowieczego serca jest nadzieja. *Wiara*, jednakże, jest inną kwestią i nie wszyscy ją przejawiają.

Filozofia bezbożności

Miliony przywiązują swoją wiarę do obiektów innych niż Jehowa – do próżnych bałwanów w postaci własnego ja, sławy, bogactwa czy przy-

jemności. Wielkie liczby ludzi pokładają wiarę w bezbożnej ewolucji, chociaż w codziennym życiu, większość z nich nie żyje zgodnie z filozofią „czerwonego zęba i pazura”. Liczni ci, którzy są ateistami lub agnostykami z wyboru lub przez wychowanie, odrzucają każdą myśl o Bogu i pobożności. Dla nich egzystencja człowieka jest pozbawiona ładu i sensu – jest bezcelowa i kończy się śmiercią.

Ewolucja przekupiła wiele światłych umysłów swą obietnicą wolności od Boskiego nadzorca. Idea podróży w przestrzeń kosmiczną, chociaż tak niezwykła i olśniewająca, nie miałaby dzisiaj prestiżu, jakim się cieszy, ani nie przyciągałaby takich błyskotliwych umysłów, gdyby nie oznaczała poszukiwań pozaziemskiego życia, aby podtrzymać pogląd, że samo życie nie jest niczym więcej niż kosmicznym przypadkiem, powtórzonym na innych planetach.

Dla tych, którzy uznają prawdziwość Pisma Świętego, takie poszukiwanie z natury rzeczy jest pozbawione sensu. Człowiek został *stworzony* raz, a Zbawiciel umarł tylko jeden raz. Lekcje uzyskane z doświadczenia z grzechem i uzdrowieniem z niego, dotyczą tylko tej ziemi i nie mają być powtórzone (Iz. 45:18; 1 Piotra 3:18).

Na szczęście, w sercu człowieka istnieje wrodzona wrażliwość, która bez względu na rozmiar deprawacji, prowadzi do bardziej sprawiedliwego życia niż moglibyśmy przewidywać. Pozostałości

Bożego obrazu w człowieku są wciąż silne i rokują pełen nadziei rezultat. To jest to, czego oczekujemy, ponieważ Bóg obiecał dzień, w którym będzie sądził ludzkość w najbardziej życzliwy sposób i sprowadzi restytucję dla całej ziemi (Dz.Ap. 3:20,21; 17:29-31).

CHRYSTUS JEST WZBUDZONY

Prawdziwość zmartwychwstania Chrystusa jest źródłem naszej ufności i radości. To jest to, co podtrzymuje nasze nadzieje, dążenia i ambicje. Z pełnym przekonaniem Apostoł Paweł zwraca się do chrześcijan na przestrzeni wieków (Rzym. 8:33-39):

Któż będzie skarżył na wybranych Bożych? Bóg jest, który usprawiedliwia.

Któż jest, co potępiłby ich? Chrystus jest, który umarł, owszem i zmartwychwstał, który też jest na prawicy Bożej, który się też przyczynia za nimi.

Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz?

...

Albowiem jestem pewien, iż ani śmierć ani żywot, ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani terazniejsze, ani przyszłe rzeczy,

Ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

BS '03,38-40

7 KROKÓW JEZUSA

W WIEKU 30 LAT Jezus uczynił ślub poświęcenia swemu Niebiańskiemu Ojcu. Ten akt był przejściem przez ciasną bramę, która wprowadziła Go na drogę ofiary, drogę, którą wiernie podróżował przez następne trzy i pół roku aż do krzyżowej śmierci na Kalwarii. W celu wypełnienia Jego misji, nieodzowne było podjęcie przez Niego siedmiu kroków, krótko opisanych poniżej.

PIERWSZY KROK

Zaparcie się siebie i świata

Wszyscy ludzie mają prawo do zaspokajania swoich samolubnych i świeckich (społecznych) potrzeb, pod warunkiem, że one mogą być realizowane bez grzechu – bez gwałcenia Boskiej sprawiedliwości. Jezus również miał te prawa, lecz z powodu Jego poświęcenia się Boskiej woli, niezbędne było wyrzeczenie się tych właściwych po-

treb, kiedy tylko one kolidowały z Jego lojalnością wobec Boga i danej Mu przez Boga misji.

Jeżeli chodzi o samolubne potrzeby Jezusa, kilka przykładów pomoże w ich zrozumieniu:

- On miał zamiłowanie do aprobaty ze strony innych osób, jednak nie pozwolił, aby to właściwe ludzkie uczucie powstrzymało Go od wierności Jego misji pomimo jej niepopularności w świecie, choć to spowodowało utratę Jego reputacji.
- On również nie pozwolił, aby zamiłowanie do odpoczynku i wygody, nawet wtedy, gdy był fizycznie znużony, przeszkodziło Mu w udzieleniu błogosławieństwa samarytańskiej kobiecie przy studni Jakuba (Jana 4:5-26).
- Następnie, kiedy rozpoznał – w harmonii z wolą Ojca – że przybliżył się Jego czas wypicia kielicha

krytycznych cierpień i okrutnej śmierci, On nie pozwolił, aby zamiłowanie do bezpieczeństwa uchroniło Go przed tymi, którzy chcieli Go aresztować i skazać na śmierć. Chociaż On wolałby, aby stało się inaczej, Jego całkowite podporządkowanie się Ojcowskiej woli i radość z jej wypełniania, skłoniły Go do wykonania misji do samego końca.

Jeśli chodzi o świeckie lub społeczne potrzeby Jezusa:

- On miał doskonałą ludzką miłość, która pobudzała Go do utrzymywania zażyłych związków ze swą ziemską rodziną, jednak, aby być wiernym w wykonywaniu dzieła Jego Niebiańskiego Ojca, On wyrzekł się tego właściwego społecznego uczucia.
- On nie pozwolił, aby sentyment do Jego rodzinnego miasta, Nazaretu, który niewątpliwie był drogi Jego sercu, czy innego ziemskiego domu, przeszkodził w Jego Mesjańskim powołaniu. Porównując się do lisów i ptaków, Pan w przejmujący sposób przyznał, że jeśli chodzi o miejsce schronienia, one są w lepszym położeniu od Niego, mówiąc: „Lisy mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda; ale Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił” (Mat. 8:20).

DRUGI KROK

Studiowanie Słowa Bożego

Możemy wnosić, że dzięki posiadaniu doskonałości i doskonałej pamięci, czytanie i studiowanie przez Jezusa Starego Testamentu od wczesnej młodości aż do wieku dojrzałego, umożliwiło Mu zapamiętanie i zrozumienie Pisma od początku aż do końca. Jednakże, kiedy po ochrzczeniu w rzece Jordan został spłodzony z ducha, otrzymał zdolność zrozumienia Pisma Świętego w głębszym i bardziej duchowym znaczeniu. On od razu udał się na pustynię, aby studiować i rozważać Słowo przez 40 dni i nocy. Kiedy powrócił, bez wątpienia dowiedział się tyle na temat swej misji, aby rozpocząć służbę. On wiedział czego od Niego wymagano i co będzie musiał znieść, jak również poznał głębsze zarzysy hebrajskiego Starego Testamentu.

On nie tylko zdobył większą wiedzę i zrozumienie Boskiego Słowa (jako korzyść umysłu), lecz także osiągnął większą przyjemność i zamiłowanie do niego (jako korzyść serca, uczuć – Ps. 40:9).

W Psalmie 1:2 czytamy proroczy opis o Jezusie: „W zakonie PAŃSKIM jest kochanie jego; a w zakonie jego rozmyśla we dnie i w nocy.” Psalm 119 również opisuje Jego umiłowanie Boskiego Słowa, jak czytamy w wierszu 97: „O jakim się rozmyślał zakonu twego! Tak, iż każdego dnia jest rozmyślaniem moim.”

Ewangelie zanotowały liczne okazje, w których Jezus modlił się publicznie i prywatnie, lecz najbardziej doniosłą ze wszystkich Jego zapisanych modlitw jest ta, którą wypowiedział w górnym pokoju, tuż przed udaniem się do Getsemane, uważana za Jego arcykapłańską modlitwę.

Podjmując ten drugi krok, Jezus otrzymał instrukcję, pocieszenie, wiarę, pokój i moc, niezbędne do wiernego wypełnienia Jego poświęcenia i pomyślnego ukończenia bardzo ważnej misji, którą Ojciec Mu powierzył.

TRZECI KROK

Rozpowszechnianie Słowa Bożego

Jezus zawsze poszukiwał słuchaczy i nigdy nie marnował sposobności rozpowszechniania Boskiego Słowa, bez względu na miejsce, czas i warunki. Jego słuchaczy ogólnie można podzielić na trzy grupy: (1) uczniowie (Jego najważniejsi słuchacze, którym poświęcał najwięcej uwagi); (2) masy ludu; i (3) religijni wodzowie (ci, którzy sprzeciwiali się Jezusowi).

On rozpowszechniał Słowo przez swoje wykłady, kazania, rozmowy i przypowieści, biorąc za przedmiot rozważań te części Słowa – jego doktryny, przykazania, obietnice, napomnienia, proctwa, historie i typy – które najbardziej odpowiadały potrzebom i warunkom Jego słuchaczy.

Z powodu ogromnej wiedzy i doskonałego charakteru, Jezus był niezrównany jako wykładowca Słowa Bożego. Jego słuchacze „dziwowali się wdzięczności tych słów, które pochodziły z ust jego” i nawet Jego wrogowie twierdzili, że „nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek” (Łuk. 4:22; Jana 7:46).

CZWARTY KROK

Praktykowanie Słowa Bożego

Ten krok odnosi się do ćwiczenia i krystalizowania wszystkich zalet charakteru Jezusa i jest najważniejszy z siedmiu.

Ponieważ Jezus był doskonały, kiedy został spłodzony z ducha, On nie musiał przechodzić przez stadia rozwoju, wzmacniania i równowazenia zalet charakteru. Jednakże, On musiał je skryzalizować do stopnia niezłomności, co miało miejsce w ciągu trzech i pół roku Jego służby. Środkami do tego użytymi były utrapienia, cierpienia i prześladowania, których Pan doświadczał, a wszy-

stkie one umożliwiły Mu, i sprawiły, że „nauczył się posłuszeństwa” (Żyd. 5:8).

Jezus wykazywał liczne zalety charakteru – największymi wśród nich była wiara, nadzieja, samokontrola, cierpliwość, pobożność (miłość obowiązująca do Boga), braterska miłość (miłość obowiązująca do bliźniego) i miłość bezinteresowna (ofiarnicza miłość) – 2 Piotra 1:5-7. Te zalety przenikały Jego charakter i umożliwiały Mu czynienie dobra wszystkim, z którymi się stykał.

PIĄTY KROK

Czułość

Dla Jezusa czułość znaczyła umysłową, moralną i religijną analizę oraz strzeżenie usposobienia, myśli, motywów, słów, czynów, otoczenia i wpływów działających na Niego. Chociaż było konieczne, aby On zawsze zachowywał czułość, jednak szczególnej ważności nabierało to podczas pokus – które były niebezpiecznym czasem, jak również czasem próbowania. Aby stać się miłosiernym i wiernym Najwyższym Kapłanem dla swego ludu, Pan musiał być próbowany na wszystkich punktach charakteru, jednak nigdy nie uległ grzechowi (Żyd. 4:15).

On był szczególnie kuszony, kiedy, na pustyni, szatan zaproponował Mu, aby użył swych cudownych zdolności w celu zaspokojenia głodu; by wykorzystał inne niż przez Boga zaakceptowane metody do pomyślnego ukończenia Jego służby; oraz by służył szatanowi w celu założenia ziemskiego Królestwa. Jego czułość, poinformowana przez Jego wiedzę oraz używanie Pisma Świętego, które On cytował na odparcie, umożliwiło Mu rozpoznanie tych sugestii jako pokus i zwalczanie ich (Mat. 4:1-11).

Najcięższe pokusy i utrapienia nadeszły w Ogrodzie Getsemane i krótko przed nim, kiedy Jezus był kuszony, aby prosić Ojca o uwolnienie Go od kielicha. Kielich symbolizował rodzaj śmierci, która miała Go spotkać – publiczne ukrzyżowanie z towarzyszącym temu wstydem i hańbą. Jego czułość umożliwiła Mu rozpoznanie, że spełnienie Jego prośby o uwolnienie od kielicha nie było Boską wolą i w wyniku tego, zupełnie i z radością podporządkował się Ojcowskiej woli (Jana 12:27; Mat. 26:38-42).

Podczas doświadczeń następujących po getsemańskim boju Pan stanął w obliczu ciężkich pokus, ponieważ Jego ciało zapewne pragnęło oswo-bodzenia od fizycznych i umysłowych cierpień, które Go spotkały. Lecz On niezachwianie trwał i był w stanie przezwyciężyć wszystkie te pokusy i dowieść wierności aż do końca.

SZÓSTY KROK

Modlitwa

Modlitwa jest ściśle związana z czuwaniem. Ponieważ Jezus znajdował się w ciągłej harmonii ze swoim Niebiańskim Ojcem, Jego modlitwy opierały się na rozkoszy z wypełniania poleceń Ojca i zawsze spotykały się z odpowiedzią. Dobre rzeczy, o które Pan prosił w modlitwie, prawie zawsze wiązały się z Jego duchowymi potrzebami, z których większość jest wyrażona w Modlitwie Pańskiej (Mat. 6:9-13).

Jego modlitwy zawierały wszystkie siedem elementów, które tworzą modlitwę:

- Inwokacja
- Chwała
- Dziękczynienie
- Uznanie zależności od Boga
- Prośba
- Społeczność
- Zapewnienie

W odróżnieniu od naszych, modlitwy Mistrza nie zawierały prośby o odpuszczenie Jego grzechów – ponieważ nie popełnił żadnych.

Evangelie zanotowały liczne okazje, w których Jezus modlił się publicznie i prywatnie, lecz najbardziej doniosłą ze wszystkich Jego zapisanych modlitw jest ta, którą wypowiedział w górnym pokoju tuż przed udaniem się do Getsemane, uważana za Jego arcykapłańską modlitwę (Jana 17). Ta modlitwa składa się z pięciu prośb (jedna o siebie, trzy o Apostołów i jedna o resztę Kościoła), które zostały zrównoważone wyrażeniem wspaniałej społeczności z Jego Ojcem.

SIÓDMY KROK

Znoszenie zła

Jezus podjął ten siódmy krok podczas wypełniania sześciu pozostałych, co w szczególności miało miejsce w czasie trapiących doświadczeń, które wymagały od Niego znoszenia zła. Zło, które On znosił, przybierało wiele różnych form, takich jak straty, rozczarowania, wady innych, trudności, potrzeby, pokusy, opozycja, wyobcowanie, niestałość ludu i Jego uczniów, smutek, słabość, prześladowanie i ból aż do śmierci.

Kiedy myślimy o wszystkich rodzajach zła, które On cierpiał i rozważamy o wierności, dzięki której zniósł je doskonale, radośnie ogłaszamy, „Gdzie jest ten Baranek zabity” (Obj. 5:12). Jeśli w poświęceniu oddaliśmy nasze serca Panu, podejmu-jemy tych siedem kroków i kiedykolwiek czujemy się jakby zrezygnowani czy porzuceni, rozważajmy o Nim, o „Baranku Bożym, który gładzi grzech świata” (Jana 1:29,36; Żyd. 12;2,3).

BS '03,41-43

CZY KIEDYKOLWIEK zastanawialiśmy się nad niewyobrażalnie katastrofalnymi wynikami, jakie nastąpiłyby, gdyby Jezus nie powstał z martwych? Takie rozważanie służyłoby wszystkim dla ich dobra.

Gdyby Jezus nie powstał z martwych, to dowodziłoby, że Bóg jest niemądry, bezsilny, niesprawiedliwy i bez miłości; zarówno fałszerzem, jak i krzywoprzysięcą. On zostałby pokonany w konflikcie z szatanem. Jego plan okazałby się kłęską. Jezus doznałby niepowodzenia celów Swojej karnacji, Swojej służby, Swoich cierpień i śmierci. On straciłby Swoją egzystencję na całą wieczność. Nie uzyskałby chwały, zaszczytu i nieśmiertelności ani dziedzictwa, wykonania testamentu i zastępstwa Bożego. ...

Nie byłoby dla Kościoła żadnego oświecenia, usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia, żadnej posługi Wieku Ewangelii dla niego i świata, żadnej Wielkiej Kompanii, żadnych Młodocianych Godnych; a Starożytni Godni byłiby umarłymi na zawsze. Nie byłoby Drugiego Przyjścia, żadnego pierwszego zmartwychwstania, żadnego Królestwa Bożego, żadnego Tysiąclecia, żadnego podźwignięcia z grzechu, żadnej restytucji, żadnej ostatecznej nagrody dla wiernych, żadnego zniszczenia zła i żadnego wiecznego panowania dobra i Wieków chwały po Tysiącleciu, z dziełem Wybranych po Tysiącleciu. Zostałoby dowiedzione, że Słowo Boże jest złudzeniem, nasza wiara próżna, Apostołowie fałszywymi świadkami i głosicielami, członkowie Kościoła największymi nieszczęśliwymi spośród wszystkich ludzi, wierzący umarłymi na zawsze; a my tkwilibyśmy nadal w naszych grzechach!

Rzeczywiście, niewyobrażalne nieszczęścia!

Prof. Paul S.L. Johnson w książce pt. *Chrystus – Duch – Przymierza*, ss. 281, 282.

Ciekawostki . . .

Trwająca tydzień konferencja na temat przyszłego zaopatrywania świata w słodką wodę została zwołana w marcu w japońskim mieście Kioto. Trzecie Światowe Forum nt. Wody zgromadziło około 10 000 delegatów ze 150 krajów na rozmowy dotyczące rozwiązań kryzysu, w obliczu którego stanęło więcej niż miliard ludzi, którzy nie mają dostępu do czystej wody. Chociaż kryzys w Iraku rzucił cień na przebieg konferencji, to jej organizatorzy twierdzili, że ich dyskusje będą miały większy i trwalszy wpływ na ludzkość w XXI wieku niż obecne wydarzenia na Środkowym Wschodzie.

Całkowite zużycie wody wzrosło od 1950 roku ponad dwukrotnie, lecz jedna na sześć osób nie ma stałego dostępu do zapasów czystej wody, więc choroby spowodowane skażoną wodą dotykają 200 milionów ludzi każdego roku. Rolnictwo zabiera około 75% światowego zużycia wody, a przemysł 20%, wiele z tego marnując.

Eksperti Narodów Zjednoczonych powiedzieli delegatom, że lepsze gromadzenie wody deszczowej odegrałoby ważną rolę w zmniejszeniu niedoboru. Chociaż istnieje zgoda co do potrzeby podjęcia działań, niektóre rozwiązania budzą kontrowersje. Grupy nacisku twierdziły, że forum zostało zdominowane przez prywatne korporacje, które sprzyjają okazałym projektom, takim jak sztuczne zbiorniki i złożone systemy do zawracania biegu wody, zamiast prostszych, „zielonych” technologii. Jednym z modeli lansowanych jako bardzo korzystny jest praktykowane w Chinach gromadzenie wody deszczowej do zbiorników, stosując prostą technologię z czasów starożytnych; te zbiorniki dostarczają wodę do nawadniania i picia dla około piętnastu milionów ludzi.

– Informacja podana przez *British Broadcasting Corporation*

PYTANIA BIBLIJNE



P Czy Jezus rzeczywiście poszedł do piekła, kiedy umarł?

O Izajasz 53:12, mówiąc proroczo o Jezusie, podaje, że On „wylał na śmierć duszę swoją”. Przez Jego duszę Pismo Święte rozumie Jego życie, Jego istotę, a zgodnie z 1 Moj. 2:7 człowiek nie ma duszy, lecz *jest* duszą. Jezus stał się człowiekiem, aby dać Swoje życie, Swoją duszę, jako od-

powiadającą cenę, jako ofiarę okupu, za Adama i cały rodzaj ludzki, który znajdował się w biodrach Adama, kiedy zgrzeszył (Rzym. 5:18; 1 Tym. 2:5,6; Żyd. 2:9).

Kiedy Jezus umarł, to nie zrobił jedynie *wrażenia*, że umarł, ale On umarł *rzeczywiście*. Jego ludzkie życie było całkowicie zniszczone. On przebywał w nieświadomym stanie śmierci aż do trzeciego dnia, kiedy Bóg wzbudził Go „z martwych”

(Dz.Ap. 10:39,40; Rzym. 8:11). Jezus nie poszedł do miejsca wiecznych męk – to mit wymyślony przez pogan, który przez błędy Ciemnych Wieków i tych, którzy je popierali, przedstawił Boga jako jeszcze bardziej niegodziwego.

Rzym. 6:23 uczy nas, że „zapłatą za grzech jest śmierć”. Jak na ironię, ci którzy nauczają przeciwnie, że zapłatą za grzech nie jest „śmierć”, ale życie wieczne w mękach – w miejscu, które niewłaściwie nazywają „piekłem” – nieświadomie wysyłają siebie na rzekome wieczne męki, ponieważ Jezus nigdy nie zapłacił takiej ceny za ich zbawienie. Aby zapłacić taką cenę, Jezus musiałby pójść na wieczne męki.

Piekło wyjaśnione w Biblii

Słowo „hell” [w j.polskim tłumaczone jako „piekło” – przyp. tłum.] w Biblii jest angielskim tłumaczeniem wielu hebrajskich i greckich słów. Jedno ze słów Starego Testamentu przetłumaczone jako *hell* jest hebrajskim słowem *szeol*, a odpowiadającym mu słowem w Nowym Testamencie jest greckie słowo *hades*. Oba te słowa są stosowane w Biblii dla określenia grobu, nieświadomego stanu wszystkich dusz po śmierci, dobrych i złych, z którego jedynie *wzbudzenie* ze stanu śmierci może zbawić każdego z nich (Dan. 12:2; 1 Kor. 15:22).

Innym słowem przetłumaczonym w Nowym Testamencie jako „hell” jest *gehenna*. Jednakże to słowo jest najczęściej stosowane w Piśmie Świętym do opisanego całkowitego i wiecznego zniszczenia, bez żadnej możliwości wzbudzenia ze śmierci. Ten stan jest zachowany tylko dla rozmyślnych grzeszników.

Ten stan wiecznego unicestwienia jest zobrazowany w Księdze Objawienia przez „jezioro ognia”, gdzie jest również nazwane „wtórą śmiercią” (Obj. 20:12-15; 21:8). W Obj. 20:14 jest uczyniona wyraźna różnica pomiędzy pierwszym „piekłem” (*hadesem*) i drugim „piekłem” (*jeziorem ognia*), przez wskazanie, że pierwsze „piekło” było wrzucone w „jezioro ognia”. Wyjaśnić to można w ten sposób, że kiedy wszyscy, którzy są w *hadesie* (w stanie śmierci Adamowej w grobie) będą wzbudzeni ze śmierci w czasie Królestwa Chrystusowego, to wówczas właściwe będzie powiedzenie, że pierwsze „piekło” zostanie zniszczone na zawsze.

To, że Jezus poszedł do piekła kiedy umarł, dostrzegamy w Dz.Ap. 2:27,31 (por. Ps. 16:10): „Albowiem nie zostawisz duszy mojej w piekle”; „nie

została dusza Jego w piekle”. W Dz.Ap. słowo *hades* zostało oddane jako „piekło”, pokazując że dusza Jezusa, lub Jego istota, miała pozostać w stanie śmierci jedynie na pewien czas – w Jego przypadku, przez części trzech dni. Zastosowanie przez Apostoła Piotra słowa *gehenna* w tych wersetach byłoby niewłaściwe, gdyż sugerowałoby, że Jezus był rozmyślnie niegodziwym grzesznikiem, a zatem nie mógłby otrzymać zmartwychwstania – obu tym myślom Pismo Święte bez wątpienia zaprzecza.

Aby sprawdzić każdy z wersetów Pisma Świętego, w którym występuje słowo „piekło” [„hell” w j. angielskim – przyp. tłum.], prosimy przeczytać naszą broszurkę pt. *Piekło Biblii*; a wyjaśnienie przypowieści o „bogaczu w piekle” znajduje się w TP '84,114-123.

P W 1 Piotra 3:18,19 czytamy, że Jezus „i tym duchom, które są w więzieniu, przyszedłszy kazał”. Jak i kiedy On to uczynił?

O Duchy w tym wersecie są tymi aniołami, duchowymi stworzeniami, którzy „za dni Noego” okazali nieposłuszeństwo, materializując się w ludzkie postaci i biorąc sobie za żony wybrane niewiasty, w wyniku czego rodziły się hybrydy, olbrzymi potomkowie, *nefilimowie* (1 Moj. 6:2-5; 1 Piotra 3:20). W wyniku tego nieposłuszeństwa Bóg ich uwięził lub pozbawił ich niektórych poprzednich swobód i przywilejów. Juda 6 oświadcza, że „aniołów, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoje, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował”.

W 1 Piotra 3:18 czytamy: „Bo i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga, umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem” – On został wzbudzony i ożywiony jako niewidzialna Boska istota. Następnie w.19 oświadcza, że to się stało *przez to* – przez doświadczenie Jezusa w cierpieniu, śmierci i zmartwychwstaniu, że „tym duchom, które są w więzieniu, przyszedłszy kazał”. Czy nasz Pan mógł rzeczywiście świadczyć tym uwięzionym duchom w tym czasie, kiedy był umarły, w nieświadomym stanie śmierci? To nie jest podane w ten sposób. Raczej On głosił przez Swoją *przykład cierpienia i ofiary*. Jego całkowity *bieg*, krok po kroku, głosił kazanie w sprawiedliwości upadłym aniołom. (Na przykład niebiosa, a także Abel również głoszą kazanie bez słów – Ps. 19:1-4; Żyd. 11:4).

Ponieważ, jak czytamy u Kaznodziei Sal. 9:5,10, „umarli o niczym nie wiedzą” (Kazn. 9:5,10).

Papież Paweł, jako przedstawiciel Kościoła Chrystusowego, pisze do Kolos. 3:4: „Ale gdy się Chrystus on żywot nasz, pokaże, tedy i wy z nim okażecie się w chwale”, i ponownie do Rzym. 8:17: „jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni”. Moje pytanie brzmi: Kiedy Jezus został *uwielbiony* – przy Jego zmartwychwstaniu, wniebowstąpieniu czy, jak wydają się wskazywać powyższe wersety, kiedy cały Jego Kościół był z Nim w chwale?

Ouwielbienie Jezusa oznacza wprowadzenie Jego na urząd w mocy, władzy i zaszczycie (Jana 17:5; Efez. 1:20-23). Apostoł Jan rzuca trochę światła na to, kiedy wypowiedział słowa: „albowiem jeszcze nie był dany Duch Święty, przeto że jeszcze Jezus nie był uwielbiony” (Jana 7:39). Odbyło się to podczas ziemskiej służby Jezusa. Po zakończeniu Swojej ofiary Jezus powstał trzeciego dnia i 40 dni później wstąpił do nieba. Dzieścię dni po tym wydarzeniu, w Pięćdziesiątnicę, duch został wylany na zgromadzonych uczniów (Dz.Ap. 2:1-4,33). To nam dowodzi, że nasz Pan był uwielbiony przed Pięćdziesiątnicą, ponieważ duch święty nie mógł być zesłany przed Jego uwielbieniem.

Istnieje dowód Pisma Świętego, że uwielbienie Jezusa nie nastąpiło podczas Jego zmartwychwstania, lecz przy wniebowstąpieniu. Ta myśl jest wykazana w Obj. 5, w którym Jezus (przez Apostoła Jana) daje obraz Swojego własnego uwielbienia. Najpierw natrafiamy na opis poszukiwań Kogoś, kto byłby godny stać się Tłumaczem i Wykonawcą planu Bożego (ww. 1-4).

Następnie znaleziono Kogoś godnego, o którym mówi się jako o lwie, „który jest z pokolenia Judowego” (w.5). Ten sam Ktoś jest następnie przedstawiony jako Baranek, co nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, że te słowa odnoszą się do Jezusa (ww. 6,7). Ostatecznie (po Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, został uwielbiony i następnie ogłoszony przez niezliczoną rzeszę aniołów za godnego (ww. 9-13).

Osobista chwala, jaką Jezus otrzymał przy swoim zmartwychwstaniu nie była tą samą chwałą lub majestatem urzędu, na który został wprowadzony, kiedy „wzięty był do nieba”.

Uwielbienie a zmiana natury

Jednakże uwielbienia Jezusa nie powinno się mieszać ze zmianą natury, jakiej doświadczył przy Swoim zmartwychwstaniu i dzięki której powstał jako duchowa istota w najwyższej naturze – w naturze Boskiej. Kiedy Jezus był istotą ludzką, miał oczywiście ludzkie ciało (Jana 1:14), ale przy zmartwychwstaniu otrzymał ciało Boskie i nieśmiertelność, nieodłączny przymiot Boskiej natury (1 Kor. 15:42-47; Żyd. 1:3-5).

Osobista chwala, jaką Jezus otrzymał przy swoim zmartwychwstaniu nie była tą samą chwałą lub majestatem urzędu, na który został wprowadzony, kiedy „wzięty był do nieba” (Mar. 16:19; Fil. 2:9). Ta druga chwala lub majestat, razem z Jego Kościołem, będzie okazana całej ludzkości w Tysiącletnim Królestwie na ziemi (Iz. 35; Rzym. 8:19).

Podczas Drugiego przyjscia naszego Pana Jego Kościół, Jego Oblubienica, miała się z Nim połączyć i być z Nim wiecznie (1 Tes. 4:16,17). Obietnica zawarta w 1 Kol. 3:4 mówi o tym, że kiedy Chrystus ukaże się w swoim Drugim Przyjściu, wówczas Kościół również ukaże się z Nim w chwale, w chwalebnych duchowych ciałach Boskiej natury (1 Kor. 15:39-44; 2 Piotra 1:4). Słowo „razem” w Liście do Rzym. 8:17 nie oznacza, że Kościół otrzyma tę samą chwałę, jaką otrzymał ich Pan, w tej samej chwili. Tak jak ich cierpienie razem z Nim nie oznacza, że Kościół cierpiał w tym samym czasie, lecz że oni dzielili *ten sam rodzaj* cierpień, tak podobnie ich uwielbienie z, lub razem z, Nim oznacza, że oni dzielili tę samą chwałę, którą nasz Pan był uhonorowany.

BS '03,44-45



PANIE ! NAUCZ NAS MODLIĆ SIĘ

– Łukasz 11 : 1 –

DLA NAS JAKO CHRZEŚCIJAN modlitwa do naszego Niebiańskiego Ojca jest rzeczą tak naturalną, jak szczebiot dzieci dla ich ziemskich rodziców. I cóż może być bardziej zachwycającego dla matki lub ojca niż dziecko, które ufa im bez zastrzeżeń, całkowicie, wiedząc że miłujące i życzliwe ucho jest zawsze otwarte?

Ale nie musimy być wielomównymi w naszych modlitwach. Bóg nie żąda od nas długich modlitw ani krasomówstwa. Jak to określił poeta: „Modlitwa jest szczerym pragnieniem duszy, wyrażonym lub niewyrażonym”. Bóg niewątpliwie wie, bez naszego proszenia, jakich rzeczy potrzebujemy, tak jak matka często wie najpierw, co jest niewypowiedzianym pragnieniem jej dziecka.

W najserdeczniejszych i najbardziej trwałych ludzkich przyjaźniach słowa niekoniecznie są czynnikiem wiążącym, który ściąga i utrzymuje dwie jednostki razem. Można spędzić wiele godzin na dobrej rozmowie i wymianie głębokich myśli, ale czas spędzony z kimś w milczeniu, może tak samo podnosić na duchu. To jest spotkanie umysłów, mających pokrewnego ducha, a to nie jest zależne od sztuki mówienia. I tak samo jest w naszej przyjaźni z Bogiem. On jest w niej zawsze z nami.

Wciąż jeszcze nasze świadome, zdecydowane przystąpienie do Boga w modlitwie niewątpliwie sprawia Jemu przyjemność. Uczniowie Jezusa, obserwując Jego ścisłą zażyłość z Ojcem podczas modlitwy, zapragnęli pouczenia, dzięki któremu również mogliby uzyskać głębsze pokrewieństwo ze swoim Bogiem. Modlitwa, którą podał Jezus, w całej jej prostocie, służyła wielu chrześcijanom, dla których ich własne niepewne słowa wydawały się niewystarczające, i przyniosła im niezmierną ulgę.

Stałość w modlitwie

Jak wiele przyjaźni przemija i obumiera z powodu braku stałości! Nienapisany list, zapomniana obietnica, zaniedbanie odwiedzin, to wszystko oznacza koniec przyjaźni i ludzie są ubożsi o tę stra-

tę. Jakże nasz Ojciec Niebiański musi być zasmucony, kiedy Jego przyjaciele nie pozostają w kontakcie! Chociaż Jego łaski nigdy nie gasną i On nieprzerwanie zaspokaja nasze potrzeby, bez względu na to czy prosimy o nie, czy też nie, czyż nie byłoby słuszne, aby On nie błogosławił nas tak obficie, jeżeli nie będziemy podgrzewać i ożywiać naszej przyjaźni?

Życie duchowe ma swoje wzloty i upadki, a Pan wie, że musimy wykonywać codzienne powinności życiowe i wypełniać nasze obowiązki rodzinne, zawodowe, społeczne oraz wobec tych wszystkich, z którymi mamy do czynienia. W naszym nowoczesnym otoczeniu niełatwo uniknąć napięć umysłowych i emocjonalnych, które przygniatają wszystkich wokół nas i burzą nasz spokój, lecz świadomość stałej i łaskawej obecności Pana jest cudownym wsparciem.

Rozpoczęcie dnia z Bogiem może dokonywać cudów

Kiedy приходzimy do Boga nie potrzebujemy się obawiać, że On jest zbyt zajęty sprawami większej wagi. Przystępowanie do Niego jest dowodem naszej potrzeby i naszego zaufania, a prośzenie każdego poranka, aby pokierował naszym dniem, zapewnia Boskie zwierzchnictwo we wszystkich naszych sprawach. On słyszy nas!

Nie musimy przedstawiać w detalach każdego problemu, jakiego się spodziewamy, lub pouczać Pana, w jaki sposób sprawy mają przebiegać. Niepokój tak pasuje do chrześcijanina, jak nieufność w matczyną miłość pasuje do dziecka, a zmartwienie nie może znaleźć miejsca w takim sercu, które polega na Bogu. Jedynie wówczas, kiedy pozwolimy, aby trudności życiowe oddzieliły nas od Niego, stracimy pokój Boży, który pomaga nam ufać nawet wtedy, gdy nie możemy dostrzec śladów kierownictwa.

Trwanie w modlitwie

Chrześcijański pastor, zapytany w klasie przez młodych uczniów czy modli się przez cały dzień wyjaśnił, że zawsze jest „w kontakcie” z Bogiem, ale



nie zawsze rozmawia z Nim. Oni to zrozumieli. To jest postawa serca, które się liczy. W przełomowym momencie myśli rzeczywiście lecą do Boga po pomoc, a ta pomoc jest obecna, kiedy wypełniamy nasze codzienne obowiązki, podana starannie naszym umysłem w celu wykonania wyznaczonych zadań. W ten sposób odkrywamy, że On odpowiada na nasze modlitwy, niewyrażone słowami, na te życzenia i uczucia tkwiące w naszych sercach.

Przy zakończeniu dnia

Wieczorna modlitwa jest dla większości chrześcijan czasem najważniejszego spotkania z naszym Twórcą. Wydaje się niemożliwe utrzymanie ścisłego związku z Nim, budowanie charakteru na podobieństwo Chrystusa i umacnianie struktury wiary, bez modlitwy; a nawet więcej – bez regularnej

modlitwy. Ale jakże często, przy końcu pracowitego dnia zapominamy przybliżyć się i okazać Jemu naszą miłość i wdzięczność! Nawet gdy ktoś klęczy, to myśli błędzą i wkradają się troski tego dnia i następnego. On zna nasze słabości – ale jest na nie lekarstwo.

Przedstawianie naszego wysławiania, naszych podziękowań i naszych prośb slyszalnym głosem, rozmawianie przyciszonym głosem z naszym miłującym Ojcem – zawsze prostymi słowami – skupia cudownie umysł i serce i przynosi takie błogosławieństwo, że nigdy dobrowolnie nie zrezygnujemy z tego największego przywileju. „Panie, naucz nas modlić się.”

BS '03,46



GENERALNA KONWENCJA

Organizowana przez
Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Piątek, Sobota, Niedziela
2, 3, 4 maja 2003 roku

POZNAŃ

Przewodniczący: . . . br. Cyryl Pakuła
Zastępca: br. Jan Łagowski
Akompaniator: br. Emil Zwoliński

Piątek, 2 maja

„Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie,
prześladowani będą”
– 2 Tym. 3: 12.

10⁰⁰ – 10³⁰ Nabożeństwo poranne . . .br. Alfred Ryl
10³⁰ – 11⁰⁰ Powitaniebr. St. Frąckowiak
11⁰⁰ – 12⁰⁰ Wykładbr. Mychajło Roszko
12⁴⁰ – 13⁴⁰ Wykładbr. Stanisław Piętka
14²⁰ – 15²⁰ Wykład wakat

Sobota, 3 maja

„Doskonałym należy twarde pokarm, to jest tym, którzy
przez przyzwyczajenie mają zmysły wyćwiczone ku rozeznaniu
dobrego i złego” – Żyd. 5:14.

9⁰⁰ – 10³⁰ Zebranie Świadectw . . br. Władysław Sułtyja
11¹⁰ – 12³⁰ Wykład do chrztu . . . br. Eliaz Grodziński
12³⁰ – 13³⁰ Symbol chrztu
14¹⁰ – 16⁰⁰ Sympozjum:

UŚWIĘCENIE – Ezdrasz 10:11

1. **Chrześcijanin w świecie**. . . br. Jan Grochowicz
2. **Chwała Panu**. br. Jan Ryl (T)
3. **Objawienie** br. Paweł Piętka

Niedziela, 4 maja

„Ja nie patrzę na to, na co patrzy człowiek, bo człowiek
patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce”
– 1 Sam. 16: 7.

9⁰⁰ – 10³⁰ Zebranie Świadectw. . . . br. T. Domaradzki
11¹⁰ – 12³⁰ Sesja ekonomiczna
i odpowiedzi na pytania . br. Piotr Woźnicki
13¹⁰ – 14¹⁰ Wykład br. Wacław Jędrzejczyk
14¹⁰ – 15⁴⁰ Zakończenie
– Uczta miłości br. Cyryl Pakuła

Bieżący oraz poprzednie numery **Sztandaru Biblijnego** można znaleźć na stronie internetowej

<http://epifania.pl>

Przez ten adres osiągalne są podobne strony w USA, we Francji, Niemczech oraz Wielkiej Brytanii